

Temat VII

Nasze miejsce w porządku rzeczy

Tylko że przyjęcie takich wniosków do wiadomości napawało przerażeniem i zgrozą. Wynikało z nich bowiem, że poza racjonalistycznie i sprawiedliwie działającym Systemem Zabezpieczeń, widzianym przez Paradyzyjczyków jako jedyna siła sprawcza, decydująca o ich losie i podejmująca działania konieczne do zapewnienia ludności maksymalnego bezpieczeństwa, istnieje jeszcze inna, nadrzędna, nieznana siła, której podlega sam System. (...) Oprócz konserwatorów i operatorów, rekrutujących się spośród obywateli Paradyzji, cała machina porządkująca ten świat posiada jeszcze... właścicieli.

Janusz A. Zajdel, Paradyzja

Poziom I: Ludzie

Niewolnicy wrzuceni na arenę pełną sobie podobnych prostych ludzi

*Kiedy nie dbają o swe życie,
nie znaczy to, iż długowiecznością gardzą.
W dniu, w którym rozkaz pada,
by do śmiertelnego boju stanąć,
ci co siedzą, kotnierze od też mają mokre,
tym zaś, co leżą, tzy po policzkach spływają.
Gdy wszak kto w miejsce,
z którego ucieczki nie ma, ich rzuci,
 duch Zhu i Guia w nich wstępuje.
Traktat Sztuka wojny,
rozdział XI*

„Proszę się nie bać, on nie gryzie!”

Otwierający ten tekst passus ze starożytnego dzieła pokazuje przejaw działania wiecznego prawidła. Uwikłani w przynależność do większej całości ludzie zawsze byli i zawsze będą przymuszani do obrony swojego homeostatu nadrzędnego. Zmuszają nas do tego nasze geny. Zmuszają uwarunkowania kulturowe. Zmusza sposób, w jaki działa świat.

Ci, którzy zajmują wyższe miejsca w hierarchii, zarządzają tymi zjawiskami. Zmuszając sobie podległych do poświęcania życia czy indywidualnych aspiracji, realizują niezbędne do przetrwania kolektywnego czynności kontrolne. Natura kluczowego pakietu tych czynności sprowadza się do realizacji jednego, krytycznego triku. Opisuje go anglojęzyczny idiom:

They are pitting us against each other.

Fraza opisuje takie zaaranżowanie sytuacji, aby dwie osoby lub grupy zmusić – ale tak, żeby same tego chciały – do współzawodnictwa lub konfliktu. Możemy wywindować tę potoczną obserwację do formy ogólniejszego prawidła, wyrażonego nieco bardziej hermetycznym językiem:

Ci u góry hierarchii aranżują konfrontację, lub kształtują percepcję uczestników tej konfrontacji tak, że manipulowani postrzegają ją w kategoriach gry o sumie zerowej – oni albo my.

Słowo „pit” jako rzeczownik odnosi się do zamkniętej przestrzeni, w której umieszcza się dwa mające ze sobą walczyć zwierzęta... Ku uciechu istot z wyższego poziomu hierarchii bytu, ma się rozumieć. Szczególnie interesującym tłem kulturowym tego słowa jest „pitbull” – pies hodowany do walki. Nie jest to określenie czy nazwa konkretnej rasy psa. Jest to termin ogólny, opisujący pewien typ ras. Ich hodowlę, realizowaną od XIX wieku w krajach anglosaskich, prowadzono do celów walk psów oraz słabo znanej w Polsce rozrywki zagryzania szczurów¹.

Co jest istotne to to, że te wszystkie rasy hodowano celem genetycznego wzmocnienia cechy agresji. Z tego

1 W Anglii, m.in. terriery, a więc rasy wyjściowe dla pitbuli, były wykorzystywane tradycyjnie do likwidowania gniazd i kolonii szczurów. Filmy pokazujące taką pracę-rozrywkę dostępne są na YouTube.

wynika niechlubna lista ataków takich psów na inne psy, ale też i na ludzi, w tym dzieci. W USA krąży opinia, wedle której istnieje tajne, nieformalne lobby, mające usprawiedliwiać prawo do hodowania psów tej rasy jako pupilków. Wedle zdania przeciwników tej opinii, praktyką hodowli pitbuli mają się trudnić ludzie mający upodobanie w dominowaniu i zastraszaniu innych. Potwierdza to moja własna obserwacja: znaczna część uciążliwych i niebezpiecznych zachowań psów jest efektem niewłaściwego wychowania tych zwierząt. Właściciele ujadającego przez cały dzień psa („To pies, musi szczekać”), po jego utracie kupują następnego... i niezależnie od rasy, on także ciągle szczeka.

Nie zmuszajcie mnie!

„Ustawiać jednych przeciw drugim” – bo tak brzmi najbliższy polski odpowiednik angielskiej frazy – można na rozmaite sposoby. Powszechną praktyką biznesową idącą w rytm tego schematu jest organizowanie przetargów. Aukcje dzieł sztuki również bazują na tym triku psychologicznym. Kupujący wzajemnie nakręcają się do windowania ceny. Jego częścią jest wykorzystanie efektu utraty dostępności, który sprawia, że za coś trudno dostępnego jesteśmy gotowi zapłacić o wiele więcej, niż wynikałoby to z faktycznej wartości czy użyteczności nabytku. A im wyższa cena, tym więcej zarabia organizator aukcji i sprzedawca przedmiotu. Ogólną prawidłowością działania mechanizmu konfrontowania ze sobą dwóch przeciwników jest zysk manipulatora:

- Może on **uruchomić (sprokurować) konflikt** lub rywalizację, która wyczerpie strony uczestniczące lub odwróci ich uwagę od tego, że są rozgrywani.
- Ogólniejszym celem jest **zapobieganie zjednoczeniu**. Słynna starożytna strategia „dziel i rządź”

opiera się właśnie na takim mechanizmie: utrudnianiu lub uniemożliwianiu osiągnięcia spójności celu i tożsamości.

- Możliwa jest intencja odwrotna. Wymusić zachowania kooperacyjne członków wspólnoty. Wynika to z zakodowania w naszej naturze cechy psychicznej polegającej na wygaszaniu konfliktów wewnętrznych w obliczu zagrożenia zewnętrznego. To budzi zdolność poświęcenia się jednostki dla „wyższego dobra” – przetrwania całej wspólnoty².

W książce *Oblicze bitwy* wybitny brytyjski ekspert John Keegan przywołuje idealny przykład zmuszania innych do walki. Opisuje, jak dowódcy zmierzających do bitwy armii zmuszają swoich podkomendnych, aby przełamali instynkt ucieczki i byli w stanie zabijać wrogów, i w rezultacie wygrać bitwę. Trik polega tu na tym, że – zachęcam do głębszego przemyślenia – lewarowanie poczuciem honoru, obowiązku i wstydu, ma wygenerować agresję, ale skierować ją na przeciwnika, a nie na „górze” (oficerów) czy siebie nawzajem.

Wyjątkowo interesującą iteracją tej wiecznej prawidłowości wojen jest słynny incydent nazwany rozejmem bożonarodzeniowym³, który miał miejsce w grudniu 1914 roku na froncie zachodnim. Żołnierze niemieccy i brytyjscy, obsadzający okopy rozdzielone ziemią niczyją, „od słowa do słowa” zaprzestali walki. Wpierw uzgodnili i zrealizowali pogrzebanie zabitych we wspólnej mogile. Później nastąpiło wspólne śpiewanie kolęd, wymiana podarków, aż w końcu rozegrano mecz piłki nożnej.

Wydarzenia odbiły się głośnym echem wśród żołnierzy po obu stronach. W końcu dowództwo wymusiło zakoń-

2 SP VII.7, rozdział „Wojny są potrzebne...”.

3 W literaturze wydarzenie to znane jest jako Rozejm bożonarodzeniowy (ang. Christmas truce, niem. Weihnachtsfrieden).

czenie rozejmu m.in. przez wprowadzenie do akcji snajperów strzelających do żołnierzy strony przeciwnej, wciąż płaczących się po ziemi niczyjej. Konieczne też było złuzowanie wielu „zbuntowanych” oddziałów świeżymi. W przededniu kolejnych świąt zarządzano relokację oddziałów obsadzających poszczególne odcinki frontu. Intencją było takie ich przemieszczanie, aby nie dochodziło do wydłużonych interakcji z oddziałami przeciwnika, które doprowadziłyby do ponownej **fraternizacji**.

Innym przejawem piekła, które nazywamy wojną, jest istnienie – i to w każdej armii – struktur odpowiedzialnych za pilnowanie, aby wylapywać „tchórzy”, deztererów i słabych psychiką, a następnie kierować ich w stronę nieprzyjaciela. My, Polacy, znający epizod starcia III Rzeszy z ZSRS, znamy dobrze relacje o oddziałach zaporowych NKWD. Niesławę zawdzięczają one swojej funkcji. NKWD postępowało za oddziałami liniowymi i zabijało wszystkich, którzy, mówiąc delikatnie, stracili rezon i zaczęli opuszczać pole bitwy. Tak oto wygląda „pitowanie” żołnierzy między przeciwnikiem, a własnymi efektorami wymuszającymi zachowania kooperacyjne, lub też prospołeczne.

Niczym drewniane bale i krągłe kamienie

Przywołany powyżej Keegan nie główkował w próżni. Bardzo ważnego wglądu w mechanizm hierarchicznej kontroli nad człowiekiem i zbiorowością dostarcza starożytny mistrz Sun, a przygrywa mu współczesny nam Andrzej Sapkowski w powieści *Wieża jaskółki*. Trikiem stosowanym przez tych na górze jest uruchamianie (wybudzanie) w ludziach instynktu przetrwania i innych sił motywacyjnych.

To aktywacja tej wszechpotężnej siły, odpowiednio dyrygowana przez „natchnionego generała”, pcha ku śmierci na polu chwały armie setek tysięcy nieszczęśników. Siła ta

jest efektem działania motywacji stosowanej wobec ludzkich mas, która swoją efektywność zawdzięcza działaniu mechanizmów neurofizjologicznych. Można je z grubsza podzielić na dwa typy – obsługujące metodę kija i marchewki. To nimi właśnie dyrygują wirtuozi dowodzenia i przewodzenia ludźmi.

Bodaj najbardziej użyteczną nazwą tego mechanizmu jest słynny termin „ziemia śmierci” – jedna z kilku kluczowych koncepcji całego starożytnego traktatu *Sztuka wojny*. Taktyka zasadza się na ustawieniu swoich własnych ludzi w matni, sytuacji bez wyjścia. Ludzie, przyparci do muru, zdolni są do desperackich kroków i nadludzkich czynów.

„Ziemia śmierci” to technika dowodzenia podrzędna wobec jeszcze bardziej ogólnego prawidła, które przywołuję w wielu książkach przy każdej dobrej okazji.

„Drewniane bale i krągłe kamienie” to metafora, której Sun Zi użył, by opisać najważniejszą metodę zarządzania masami ludzkimi – kształtowaniem ich kolektywnej motywacji. Jeśli percepcję sterowanych wspólnot ludzkich odpowiednio ukształtować, ich podległość opisze trafnie metafora przechylenia płaskiego podłoża tak, aby bale i krągłe kamienie runęły w dół... „bez rozkazów wydawania”⁴.

Sapkowski z kolei odmalowuje scenę, w której zniewolona bohaterka zostaje zmuszona do walk na arenie w roli gladiatora:

– Nie zmuszajcie mnie! – wrzasnęła Ciri, a w głosie jej zadygotała iście upiorna nuta. – Nie chcę! Rozumiecie? Nie chcę! (...)

– Chyba wiesz, co cię czeka, dziewczko (...) Chyba już wiesz, co Leo Bonhart potrafi. Co go podnieca. Będziesz wypychana na areny. Będziesz zabijać na uciechę takim świniom i swotoczom, jak te tutaj. I jeszcze gorszym od nich. A gdy już to, że ty zabijasz, przestanie ich bawić, gdy Bonharta znudzi zadawany

⁴ Zob. Sun Zi i jego *Sztuka wojny*, traktat, rozdział V.

ci gwałt, wtedy zabiją ciebie. Wypuszczą na arenę tyłu, że nie zdołasz obronić pleców. Albo wypuszczą psy. I psy cię roztargają, a czerń na widowni będzie niuchać krew i bić brawo. A ty zdechniesz na ubroczonym piasku. Tak, jak dzisiaj ci, których posiekająś.

Gdy zaś bohaterka, uświadomiwszy sobie swój los, zdecydowała zabić się naparciem na własny miecz, jej pan zidentyfikował siłę, bez nazywania jej, którą lewarował do tego, aby nieszczęsna dziewczyna robiła to, czego oczekiwali od niej oprawcy – instynkt przetrwania:

– Nie zdołasz – rozległ się w zupełnej ciszy głos Bonharta. – Nie zdołasz, wiedźminko. W Kaer Morhen nauczyli cię zabijać, więc zabijasz jak maszyna. Odruchowo. Do tego, by zabić siebie, trzeba charakteru, siły, determinacji i odwagi. A tego oni nie mogli cię nauczyć⁵.

Podsumowując, potrzeba bardzo skomplikowanego pakietu zabiegów po to, aby ci na górze, sterujący konfliktem i grający na kontrujących się wzajem instynktach, osiągnęli swoje cele.

Przekleństwem i tragizmem ludzkiej egzystencji jest to, że ci, co zmuszają ludzi do walki, realizują nie tylko interes kliki sprawującej władzę.

Interes panów i ich poddanych jest zbieżny. Ci na górze poświęcają wszystkich po to, aby utrzymać się w pozycji dominacji. Ci na dole w sytuacji typowej faktycznie bronią swojego własnego życia, własnych domów i rodzin, narażonych na najazd przeciwnika. A przeciwnikiem tym są chmary ludzi zwykle równie przestraszonych, namówionych, zindoktrynowanych, szantażowanych, zmuszonych czy zmanipulowanych do walki o przyszłość, godność i chwałę swoją i swoich dzieci.

⁵ Andrzej Sapkowski, *Wieża Jaskółki*, rozdział 4.

„Obowiązek wzywa”. „Ojczyzna matka w potrzebie”. I tak dalej. „Oni albo my” – to ultymatywne hasło, pod którego brzmieniem spływa krwią historia ludzkości. I pod którym powstały i będą powstawać wszelkie wielkie cywilizacje, oferując w zamian dobrobyt i pokój.

Prawidło:

Módlmy się o to, aby cele i aspiracje elit wysyłających nas na wojny były zgrane z losem i dobrostanem nas, którzy na wojnę są wysyłani.

Przykłady i spostrzeżenia na wynos

A. Ukraina: „to nie nasza wojna”, „to nasza wojna” i skomplikowany prawdziwy stan spraw

Zmuszanie ludzi – w skali całych grup etnicznych i narodów – do poświęcania się, to przedsięwzięcie obarczone ryzykiem. Ryzyko to wynika z tego, że użyta siła generuje kontrsiłę. Obiegowe powiedzenie – „pierwszą ofiarą wojny jest prawda”, przekłada się na bardzo ważne prawidło:

Wysyłany do walki i zmuszany do poświęceń musi być motywowany nie podlegającym wątpieniu przekonaniem, że prze-moc i poświęcenie mają głębokie, egzystencjalne uzasadnienie. Przetrwanie narodu, odzyskanie kolektywnej godności etc.⁶

⁶ Te nakazy moralne, odwołujące się do często abstrakcyjnych i umownych wspólnot losu (naród, cywilizacja, rasa) są instrumentami przetrwania społeczności, które wykształciły wysoki poziom *ultrakooperacji*, czyli poświęcania się dla dobra wspólnoty osób nie należących do tego samego plemienia czy rodu, ani nawet nie znających się osobiście. W społecznościach opartych na lojalności rodowej, klanowej czy plemiennej motywacją wojownika było m.in. zdobycie pozycji w pleminiu czy rodzie albo obrona honoru przodków.

Pomyślmy o ukraińskiej potrzebie wciągnięcia Polski do wojny z Rosją. Kilka epizodów, m.in. z dronami, które od lutego 2022 roku spadały na terytorium RP, a przede wszystkim narracje mediów głównego nurtu wyraźnie pokazują, że działają siły, które faktycznie chcą wciągnąć Polskę do wojny z Rosją.

Oprócz naszych europejskich suwerenów, oczywistym podejrzanym jest Ukraina i jej służby odpowiedzialne za przetrwanie państwa. Ale w tle tego mechanizmu w równie oczywisty sposób siedzi interes sił będących częścią struktur Zachodu, które w komitywie z ukraińskimi „magnatami” (oligarchami) chcą przejąć kontrolę nad zasobami Ukrainy: ziemią rolną, surowcami mineralnymi i energetycznymi. To właśnie te zasoby są główną stawką w całej rozgrywce.

B. Ktoś celowo konfrontuje świat islamu z Zachodem (opinia)

W przestrzeni wojen narracyjnych toczy się osobiwa debata. Wedle wizji proizraelskiej, Zachód powinien być wdzięczny Izraelowi za to, że ten bierze na siebie główny wysiłek konfrontowania się z islamistami.

Powyższa „prawda” nie uwzględnia tego, że samo powstanie państwa Izrael jest rezultatem wcześniejszej dynamiki siły i kontrsiły. Ustanowienie Izraela wygenerowało konflikt z ludnością arabską, która podbiła i skolonizowała pierwotnie żydowski region Judei i Samarii w VII wieku, zanim sama została podbita i wzięta w jarzmo przez Imperium Osmańskie. Jakkolwiek by nie było, teraz Zachód, a więc i będąca jego częścią Polska, również wpadła w ten niszczycielski wir walki toczzonej w rytm „oni albo my”... w rytm, którego wiodącą melodią jest zmuszanie postronnych do włączenia się w tę walkę.

My, czyli Polacy, musimy stawić czoła dyktatorowi Rosji, Hitlero-Putinowi – bo tak budowane jest uzasadnienie polskiego zaangażowania i finansowania wysiłku Ukrainy. Musimy udostępniać bezpłatnie dostęp do polskiego systemu opieki zdrowotnej. Musimy przekazywać, finansować i produkować sprzęt wojskowy, który trafia w ręce Ukraińców⁷. Te materiałowe wsparcie wysiłku wojennego jest odpowiednikiem wysyłania żołnierzy na front.

W kontekście systemów feudalnych i tego, kto co komu nakazuje, ważniejsze jest jednak to, że decyzja o wspieraniu Ukrainy kosztem Polski nie zapadła w Polsce. Zapadła gdzieś powyżej. Patrzeć należy po linii kontroli kolonialnej, realizowanej ze strony Unii Europejskiej. Podsumowując, prawidłem geopolityki jest to, że

wojny toczy się rękami, zasobami i kosztem życia tych, którzy w hierarchii stoją niżej.

Tu dochodzimy do kwestii wielostronnej rozgrywki geopolitycznej między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. Stany w sposób oczywisty chcą zwasalizować Europę. Instrumentem lewarującym tę wolę jest odcinanie Europy od dostępu do energii. Wcześniej, gdy funkcjonowało strategiczne przymierze między Niemcami i Rosją, Stany nie były w stanie należycie egzekwować swojej hegemonicznej kontroli... ani na energii zarabiać. Ogólnie, przyduszenie energetyczne to sposób trzymania w dole Niemiec i ich rozległego systemu kontroli feudalnej (gospodarczej) nad słabszymi sąsiadami, którzy nie mogą postawić się siłom dominującym w UE, czyli Niemcom i sojuszniczej Francji.

Toczy się więc wielopoziomowa gra, którą wręcz idealnie opisuje fraza „konfliktujące agendy”. Zarówno Stany, jak

⁷ Pojawiły się dość dobrze udokumentowane kazusy, w których sprzęt produkcji amerykańskiej, wysyłany na Ukrainę, trafiał na światowy czarny rynek broni. Tak miało się stać z wyrzutniami RPG, które pojawiły się w posiadaniu kartelów meksykańskich.

i Rosja, aby osiągnąć swoje cele wojenne, muszą osłabiać gospodarkę i siłę geopolityczną Niemiec. Tu dochodzimy też do Chin, które realizują z determinacją i zaangażowaniem swój własny plan zniszczenia dominacji Zachodu i wymknięcia się spod hegemonicznej kontroli Stanów. W tym planie w oczywisty sposób są podplany uwzględniające hierarchiczną, „tajną” strukturę feudalną Zachodu.

To dlatego wydarzenia sfery geopolityki są dla postronnych – to jest dla nas wszystkich w dole – niezrozumiałe. Istnienie niektórych ośrodków władzy, w tym lokalnych klik, ma pozostać skryte. My, zwykli zjadacze chleba, nie powinniśmy zdawać sobie sprawy z faktycznej hierarchii państw. Potrzeba ta wynika z natury socjotechnicznego sterowania – obiekty sterowane muszą być nieświadome ingerencji. Inaczej jeszcześmy gotowi się pobuntować.

Iskrę rozpalającą bunt rozniecają wysiłki narracyjne przeciwnika. Skuteczne podburzenie (zrewoltowanie) wrogiej nacji przejawia się zwykle tym, że jej członkowie zostają doprowadzeni do wypowiedzenia posłuszeństwa jakimś impulsem, którego przykładem – w roli wezwania do zrzucenia okowów – z całą pewnością jest ikoniczny wręcz, wiersz Juliana Tuwima *Do prostego człowieka*. Ten wiersz nie jest „antywojenny” – jest protestem i zawołaniem o zmianę natury świata, której zgodnie ze słynnym dictum Oriany Fallaci, zmienić się nie da właśnie dlatego, że jest częścią świata, a nie przywarą czy grzechem pierwotnym *Homo Sapiens*:

*I byle drab, i byle szczeniak
W odwieczne kłamstwo ich uwierzy,
Że trzeba iść i z armat walić,
Mordować, grabić, truć i palić.*

